



Włodzimierz Tyburski

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

 <https://orcid.org/0000-0003-3670-7254>

Koncepcja etyki naukowej i wizje postępu moralnego w ujęciu liderów polskiej myśli pozytywistycznej

The Concept of Scientific Ethics and Visions of Moral Progress by Main Representatives of Polish Positivist Thought

Abstract: The article presents one of the components of the intellectual legacy of Polish positivism, a philosophical position which proposed a new attitude towards ethical issues. Its representatives put forward the notion of scientific ethics, reducing moral philosophy to it. They strongly emphasized their critical attitude towards traditional ethics, for which there was no place in the positivist model of science, and proposed a distinction between theoretical and practical ethics. Their project was motivated by an ambition to make ethics into jurisprudence, a discipline whose accuracy would make it similar to other sciences. Their efforts were consistently motivated by the idea of making ethics into an empirical and applied science. This scientific ethics would fulfill the important task of forming a set of moral requirements, which, by referring to moral knowledge (“ethology”), would have a chance of influencing the conduct of individuals and society. The new ethics was expected to contribute to the change in social morality and thus greatly support moral progress, an issue which was hotly debated. All positivists subscribed to the idea of progress, including that of morality; however, some differences can be discerned in how they defined progress. Some defined it in realistic categories, while others focused on optimistic visions of the future. Among the first advocates of scientific ethics and of the idea of moral progress, differences notwithstanding, were Aleksander Świętochowski, Julian Ochorowicz, Feliks Bogacki, Władysław Kozłowski, and Bolesław Prus. The article gives an overview of some of their views.

Keywords: positivist movement, scientific ethics, theoretic ethics, practical ethics, idea of progress, moral progress, freedom, perfectness, usefulness

Dla czytelnika interesującego się dziejami filozofii polskiej i europejskiej każda z licznych książek i innych publikacji Czesława Głombika była autentycznym wydarzeniem intelektualnym i poznawczym. Poprzez dzieło swego twórczego życia profesor odsłaniał i przybliżał nam mało znaną lub nieomal zapoznaną przeszłość naszej intelektualnej kultury. Przywoływał także docenione, niejako z pierwszego planu, postacie i ich osiągnięcia, zawsze jednak ukazywał przy tym mniej zbadane aspekty twórczej myśli owych postaci, przywołując to, co dotąd było pomijane bądź niedostatecznie uwypuklone w opracowaniach, a stanowiło ważny i niezbędny komponent dorobku myślicieli. Dziś bez żadnej przesady można stwierdzić, że dokonania poznawcze i cała intelektualna spuścizna profesora Głombika niepomniernie wzbogaciły współczesną świadomość o wiedzę o wartościowych wydarzeniach, postaciach, poglądach, ideach konstytuujących polską tradycję intelektualną, często w jej w ścisłym powiązaniu z tradycją europejską. Na kartach książek i studiów profesora widnieją nazwiska między innymi Stefana Pawlickiego, Antoniego Molickiego, Konstantego Michalskiego, Józefa Bocheńskiego, Władysława Tatarkiewicza, Jana Legowicza, ale także wielkich przedstawicieli myśli europejskiej: Martina Grabmanna, Jacques'a Maritaina, Edmunda Husserla, Martina Heideggera, Hansa-Georga Gadamera, Rudolfa Euckena i wielu innych.

Czesław Głombik był wybitnym znawcą dziejów myśli polskiej i europejskiej XIX i XX wieku, a w celu jej naukowej analizy wypracował metody badawcze i metodologię, których stosowanie przynosiło znakomite rezultaty. Trafnie wydobywał i umiejętnie charakteryzował stanowiska i poglądy, a opartym na nich sądom nadawał zawsze postać wyważoną, starannie udokumentowaną i odpowiedzialną merytorycznie. Należy stwierdzić, że nasza wiedza o ważnych wydarzeniach w polskiej i europejskiej myśli filozoficznej bez wkładu twórczego i osiągnięć badawczych profesora byłaby znacznie skromniejsza i obciążona licznymi lukami. Obszar, na którym poruszał się z taką swobodą i kompetencją profesor Głombik, jest doprawdy ogromny. Obejmuje nieomal dwa ostatnie stulecia, a przecież w dorobku tego badacza znajdujemy także liczne pozycje wykraczające poza podstawową dziedzinę jego zainteresowań historyczno-filozoficznych.

Wybitny dorobek naukowy Czesław Głombik umiejętnie łączył z działalnością na rzecz organizacji nauki. Jego osiągnięcia na tym polu w pełni doceniała społeczność uniwersytecka – powierzano mu sprawowanie wielu funkcji akademickich, z godnościami rektorskimi włącznie. Był znakomitym

dydaktykiem, wykształcił liczne grono swych uczniów, wielu z nich to znani i cenieni badacze myśli filozoficznej.

Nieraz korzystałem z jego mądrych rad i przemyśleń, którymi dzielił się szczerze. Zawsze były najwyższej próby, i to niezależnie od tego, czy dotyczyły spraw *stricte* naukowych, życia akademickiego czy też dotyczyły różnych aspektów relacji międzyludzkich. Niejednokrotnie w różnych sytuacjach zawodowych, niekiedy życiowych szukałem jego wsparcia. Zawsze udzielał mi go z autentyczną życzliwością i przyjacielskimi odniesieniami. Radowały mnie jego liczne sukcesy – nie tylko te osiągnięte na niwie naukowej, choć te są pierwszoplanowe – i honory, których był adresatem. Miałem zaszczyt uczestniczyć w podniosłej uroczystości nadania profesorowi najwyższej godności naukowej – doktoratu *honoris causa* jednej z najstarszych i szanowanych uczelni Czech – Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu. Profesor Głombik był przecież znakomitym znawcą, badaczem i popularyzatorem filozofii czeskiej i słowackiej. Jego dorobek naukowy znalazł już trwałe miejsce w polskiej filozofii i nauce, a niezwykła osobowość i dar nawiązywania przyjacielskich relacji pozostanie w naszej pamięci i w naszych sercach. W moim z pewnością.

Tematem niniejszego artykułu chciałbym się wpisać w krąg zainteresowań i badań naukowych profesora Czesława Głombika. Przywołuję poglądy pozytywistów polskich, które niejednokrotnie były przedmiotem wnikliwych analiz i studiów profesora, datujących się na wczesny okres jego aktywności badawczej.

Wiek XIX – pisał Władysław Tatarkiewicz – znalazł swój ideał; była nim nauka¹. Drugą fascynację tego stulecia stanowiła idea postępu. Obie idee były wówczas głoszone przez różne formacje intelektualne i światopoglądowe, ale największy rozgłos i nieznajdujący w tej skali swego odpowiednika rezonans zyskały na gruncie ruchu pozytywistycznego. „Nauka – czytamy na łamach pozytywistycznego czasopisma »Przegląd Tygodniowy« – sprawia cuda, o których się ani śniło dawnym naturalistom; coraz nowe odkrycia wprawiają w zdumienie [...]. [...] cały postęp ludzkości, postęp tak materialny, jak umysłowy i moralny, od rozwoju tych nauk zależy”².

Przypomnijmy zatem, że druga połowa XIX wieku, zwłaszcza lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, charakteryzowała się narastającym wpływem światopoglądu pozytywistycznego, który w tych dziesięcioleciach dominował

¹ W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. T. 3. Wyd. 10. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 84.

² S.K.: *Gawędy popularnonaukowe. O badaniu przyrody*. „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 6, s. 43.

w myśleniu znacznej części rodzimych elit intelektualnych. Strukturę tej orientacji konstituowały trzy zasadnicze składowe: a) tendencje antyromantyczne – eksponowane z różnym nasileniem; b) idee społeczno-polityczne znajdujące swój wyraz w programie pracy organicznej; c) stanowisko scjentyistyczne głoszące, że nauka oparta na metodologii nauk przyrodniczych daje rzetelną wiedzę o świecie i zapewnia najlepszą skuteczność działań praktycznych. I to właśnie z nauką wiązali nasi pozytywiści nadzieję na trwałe przeorientowanie świadomości Polaków³. Towarzyszyło temu przekonanie, że nauka jest w stanie wytrzebić z umysłów rodaków wszelkie fikcje, chimery i mrzonki, wszystko to, co nie poddaje się empirycznej penetracji i dyskursywnemu myśleniu. Pragnęli wyrugować to wszystko, co uznali za niegodne pozytywistycznego myślenia, co trącające anachronizmem i irracjonalizmem. Wielkie nadzieje wiązali z rozwojem nauk humanistyczno-społecznych. Miały one być budowane wedle wzorów nauk przyrodniczych. Zadaniem nauk humanistyczno-społecznych było demaskowanie wad narodowych, eliminowanie obszarów fałszywej świadomości, różnego rodzaju przesądów i złudzeń; ale także propagowanie wzorców nowoczesnego myślenia i działania, racjonalnego porządkowania życia zbiorowego. W miejsce mitologizowania i ideologizowania przeszłości pozytywiści zaproponowali historię krytyczną, służącą obiektywnemu i racjonalnemu analizowaniu dziejów narodu. Ideologii romantycznej przeciwstawili postulat nauki społecznej wypracowującej nowy program działania. Odmawiając sensu dociekaniom metafizycznym, pragnęli oczyścić teren, aby mogło rozwijać się przyrodoznawstwo, warunek postępu cywilizacyjnego.

Model społeczeństwa kreowany przez myśl pozytywistyczną był ogólnym, z grubsza jedynie zarysowanym zespołem postulatów dotyczących przebudowy istniejących stosunków społecznych. Reprezentanci pozytywizmu nie podejmowali się, na ogół, konstruowania zbyt rozległych perspektyw teoretycznych przebudowy i organizacji społeczeństwa, raczej czynili nieśmiałe próby modyfikacji istniejących stosunków społecznych w taki sposób, aby mogły one włączyć się w nurt kapitalistycznych przemian w kraju. Podjęli jednak nową problematykę – głosili i popularyzowali idee i hasła charakterystyczne dla rozwijającego się społeczeństwa nowej formacji ustrojowej. W tym duchu opowiadali się zdecydowanie za racjonalistyczną i indywidualistyczną koncepcją człowieka, włączeniem w praktyczny obieg życia społecznego idei wolności, racjonalności i sprawiedliwości, uznawali wolną i nieskrepowaną ingerencję jednostki ludzkiej w dokonujące się w życiu społecznym procesy,

³ Zob. W. Tyburski: *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój, metamorfozy, załamania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1989.

domagali się wykluczenia tych zjawisk, które stały na drodze swobodnego rozwoju człowieka. Przekonywali i dowodzili, że uznanie autonomii jednostki ludzkiej, jej swobodnego, nieskrępowanego anachronicznymi siłami działania jest warunkiem postępu społecznego.

Tak wyraziście formułowana zasada indywidualizmu, stowarzyszona z ideą tolerancji, nakazywała szacunek dla innych poglądów i wyznawanych racji, ale także przeciwstawiała się stosowaniu gwałtownych środków w propagowaniu własnego światopoglądu. Należy dodać, że indywidualistyczna koncepcja człowieka była liczącą się, choć nie jedyną, propozycją modelu społeczeństwa wyrosłą na gruncie ruchu pozytywistycznego. Podobnie jak na Zachodzie, także u nas dyskutowano problem: jednostka czy społeczeństwo? Pytano, co stanowi wartość naczelną, jaki jest / powinien być stosunek jednostki do społeczeństwa i na odwrót. Ci, którym idea indywidualizmu była bliższa, dowodzili za Millem, że wartością naczelną jest jednostka, liczy się zatem jej suwerenność, pomyślność, szczęście. Inni przyznawali priorytet społeczeństwu, wskazywali, jak czynił to Comte, że jednostka powinna podporządkować się ogólnym zasadom kierującym życiem społecznym, że porządek indywidualny nie jest indywidualnej, lecz społecznej natury. Jeszcze inni opowiadali się za ideałem zgodności interesów jednostki i społeczeństwa i dowodzili, że urzeczywistnienie owego postulatu może zapewnić rozwój, pomyślność, szczęście jednostce i ogółowi. Akceptowano zatem przekonanie utilitarystycznej proweniencji, że dobro i szczęście społeczeństwa są sumą dobra i szczęścia składających się na społeczeństwo jednostek. Dostrzegano jednak dylemat związany z możliwymi konfliktami interesów indywidualnych z interesem ogółu. Zastanawiano się zatem, jak pogodzić interes osobisty z interesem społecznym bez narażania któregokolwiek z nich na straty. Wszak realia życia społecznego dostarczają wiele przykładów pojawiających się tu sprzeczności i konfliktów. Remedium na tę sytuację poszukiwano między innymi we właściwej edukacji i w wychowaniu. Przykładem może tu być nieco idealistyczna wypowiedź autora anonimowego artykułu *Interes osobisty a społeczny*. „Nie może być wątpliwości – czytamy – co do odpowiedzi na to pytanie. Z jednej strony wychowanie ma wszelką do tego sposobność i środki, ażeby przerobić ciasny i płytki egoizm na rozległe i głębokie uczucie powszechnego dobra, z drugiej znowu życie wyrabia pomалу w każdym rozważnym umyśle to przekonanie, że wszelka uczciwa działalność nie traci na korzyściach bliźniego i że interes osobisty tylko w harmonii ze społecznym prawie największe zyski osiągnąć może”⁴.

Studia nad ogólną metodologią i klasyfikacją nauk uwyraźniły sytuację etyki jako dyscypliny operującej normami i ocenami. W zestawieniu

⁴ *Interes osobisty a społeczny*. „Niwa” 1873, nr 48, s. 274.

z pozytywistycznym kultem faktów, dążeniem do precyzyjnego wyjaśniania przyczyn i fenomenów tradycyjna etyka filozoficzna stawała się anachronizmem. Jej czysto normatywny charakter daleko odbiegał od konkretności i ścisłości innych nauk. Ten fakt jasno uświadamiał potrzebę gruntownej rewizji dotychczasowej etyki i podporządkowania jej nowym wymaganiom metodologicznym. Przede wszystkim miała to być etyka naukowa, z własnym przedmiotem badań i metodami podobnymi do tych, jakimi operują nauki szczegółowe. Sprawą zasadniczą stało się rozstrzygnięcie pytania o naukowość etyki i o to, na czym ma ona polegać. Czy wynikać ma tylko z zainteresowań naukowych, być dyscypliną opisową, czy też można zbudować taką etykę naukową, która harmonijnie łączyłaby jej wymiary opisujący, normujący i oceniający? Dylemat ten rozwiązywano co najmniej w dwojaki sposób. Pierwszy polegał na przesunięciu zasadniczego przedmiotu etyki z płaszczyzny normatywnej na teren ustaleń empirycznych. To w istocie oznaczało pomijanie formułowanych przez tradycyjną etykę pytań: Jak należy postępować?, Co jest naszą powinnością?, Co to jest dobro? – i zastępowano je pytaniami: Jak ludzie postępują?, Co uważają za dobro? Owa rezygnacja z zagadnień etycznych sprowadzała faktycznie przedmiot rozważań na płaszczyznę psychologiczną bądź socjologiczną, fundując podstawy tego, co nazywamy etyką opisowo-wyjaśniającą, nauką o moralności lub etologią. Więcej zwolenników zyskiwała druga propozycja. Zgodnie z jej przesłaniem nie rezygnowano z problematyki podejmowanej przez etykę tradycyjną, a więc z ustaleń normatywnych, ale jednocześnie starano się znaleźć dla nich odniesienie i uzasadnienie w obszarze faktów moralnych. Starano się zatem uczynić z etyki również naukę empiryczną. Argumentowano to następująco: etyka właściwa ustala normy powinnościowe, będące z natury rzeczy czymś różnym od faktów, ale normy te mają posiadać uzasadnienie w faktach, przede wszystkim w faktach psychologicznych i socjologicznych. Argumentacji tej towarzyszyło przekonanie, iż między tym, co jest, a tym, co być powinno, wcale nie musi istnieć granica nie do pokonania, normy moralne nie są przeciwne naturze i praktyce życiowej, lecz z nich się wywodzą.

Z dyscypliną ukształtowaną zgodnie z modelem myślenia pozytywistycznego wiązano oczekiwania o zdecydowanie praktycznym charakterze. Pozytywiści zakładali, że zadaniem proponowanej nowej etyki będzie budowanie takiego zespołu wymagań moralnych, które znajdując uzasadnienie w naukowej wiedzy o moralności, dysponowałyby możliwością realnego oddziaływania na ludzkie zachowania indywidualne i społeczne. Czynili to zgodnie z wyrażonym przekonaniem, że zbyt duża rozpiętość między życiem a etyką pozbawia tę ostatnią możliwości rzeczywistego, skutecznego oddziaływania. Takie możliwości pojawiają się wtedy, gdy ograniczymy

nazbyt wyidealizowane i uwznioślone oczekiwania, a nawet z nich zrezygnujemy, w zamian za to zaakceptujemy skromniejsze wymogi normatywne, ale charakteryzujące się tym, że będą mieć realną szansę urzeczywistnienia. Należy więc – postulowali – przybliżać proponowane przez nową etykę normy do możliwości ich społecznego zaakceptowania. Zdążającym w takim kierunku wysiłkom pozytywistów towarzyszyła myśl uczynienia z etyki nauki stosowanej i użytecznej. Tylko wtedy mogłaby ona spełniać, czego oczekiwano, funkcję ważnego instrumentu kształtującego świadomość, postawy i działania jednostki oraz społeczeństwa w duchu dyrektyw programu pozytywistycznego. Tylko wtedy mogłyby zaistnieć warunki sprzyjające postępowi moralnemu.

Postulat budowania etyki spełniającej kryteria naukowe i dyscypliny stosowanej nie tylko zyskał wśród liderów ruchu pozytywistycznego zdecydowane poparcie, lecz także zachęcił ich do zainicjowania realnych działań. W efekcie podjęto konkretne próby zbudowania etyki spełniającej pozytywistyczne kryteria – z wiarą, że będzie ona istotnym elementem postępu moralnego. W sposób najbardziej wyrazisty postulaty owe zaowocowały konkretnymi projektami nowej dyscypliny, których autorami byli Aleksander Świętochowski i Julian Ochorowicz. Nieco później idea ta podjęta została między innymi przez Feliksa Bogackiego, Władysława Kozłowskiego, Bolesława Prusa oraz – po części bardziej związanego z nurtem neokrytycznym – Adama Mahrburga.

W dalszej części artykułu przywołam niektóre wypowiedzi czołowych pozytywistów na wskazane tematy, z powodów oczywistych ograniczeń omówię kwestie w znacznie skróconym, niekiedy jedynie sygnałnym wymiarze⁵.

Aleksander Świętochowski

Aleksander Świętochowski (1849–1938) był liderem pozytywizmu warszawskiego, głównym ideologiem pracy organicznej, uczonym, publicystą,

⁵ Szersze, monograficzne opracowania poglądów przywołanych autorów w przedstawianych tu kwestiach pomieszczone są w książce: W. Tyburski: *Mysł etyczna w Polsce od XVI do XIX wieku*. Top Kurier, Toruń 2000. Ostatnio temat etyki naukowej w ujęciu Świętochowskiego i Ochorowicza podjął S. Konstańczak, który przedstawił ich propozycje etyki w perspektywie jej niezależności. Zob. S. Konstańczak: *Etyka niezależna w Polsce*. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2019.

pisarzem, działaczem oświatowym, społecznym i politycznym, wydawcą. Swoje poglądy na temat etyki i moralności przedstawił w rozprawie *Ein Versuch die Entstehung der Moralgesetze zu erklären* (Lipsk 1874), która w polskojęzycznym wydaniu otrzymała tytuł *O powstawaniu praw moralnych* (Warszawa 1877). Wiele lat później ukazała się w rozszerzonej wersji zatytułowanej *Źródła moralności* (Warszawa 1912). W wymienionej rozprawie i wielu innych publikacjach Świętochowski wypowiadał się na temat pochodzenia moralności, zwłaszcza powstawania norm moralnych i ich ewolucji. Pozostawał w pełnej zgodzie z ideami swej epoki, dając wyraz upodobaniu do zagadnień genetycznych. Zdecydowanie odrzucał metafizyczne koncepcje pochodzenia moralności, które – jak twierdził – nie oddają faktycznego obrazu rzeczywistości moralnej, ale go modelują, dostosowują do określonego z góry porządku; przeświadczenia o nadprzyrodzonym pochodzeniu moralności nie podlegają naukowym kryteriom. Także autorzy koncepcji odwołujących się do różnie pojmowanych „praw natury” popełniają błąd, gdy nadają naturze uprawnienia kreacjonistyczne w zakresie moralności. „Natura – pisał Świętochowski – do praw swoich żadnego etycznego stempla nie przykłada”⁶, wszystko, co się dzieje w dziedzinie moralności, jest jej obojętne. Sceptycznie odnosił się także do teorii, które wywodzą moralność ze świadomości, z czynników racjonalnych. W powstawaniu pierwotnych elementów moralności inicjatywa, jak twierdził, należy do nieuświadomionych popędów i uczuć, a czynniki świadomościowe są udziałem moralności, ale dopiero na pewnym etapie jej rozwoju. Uważał, że odkrycie przez psychologię nowszych czasów znaczenia popędów i uczuć ma przełomowe znaczenie dla rozwoju etologii, dyscypliny zajmującej się badaniem pochodzenia i rozwoju moralności. Znacznie bliższe uczoneму było stanowisko naturalizmu darwinowskiego. Przyznać jednak należy, że idea ewolucji funkcjonowała w świadomości naszych pozytywistów w wymiarze raczej hasłowym i publicystycznym. Autor rozprawy *O powstawaniu praw moralnych* twierdził, że pierwszy etap rozwoju moralności znacznie różnił się od historycznie znanych form życia moralnego, a jego zaczątki mogły zaistnieć już w świecie zwierzęcym. Była to moralność empiryczna, która nie opierała się na żadnych normach i nie ustalała zasad postępowania. Działania przebiegały pod wpływem naturalnych impulsów, były spontaniczne, bez hamulców. W miarę rozwoju kontaktów i relacji między ludźmi nastąpiło jednak utrwalenie tych empirycznych zasad postępowania, które tworzyły się w życiu gromadnym. W tej fazie rozwoju moralności rozwijały się normy potrzebne do dalszej egzystencji gatunku, takie, które służyły zdobywaniu

⁶ A. Świętochowski: *O powstawaniu praw moralnych*. Nakładem „Przeglądu Tygodniowego”, Warszawa 1877, s. 171.

pożywienia, instynktowi reprodukcji czy obrony przed napastnikami. Rozwój moralności generowany był zasadą użyteczności, a użyteczne było to, co sprzyjało przetrwaniu i rozwojowi gatunku.

Na pytanie, czy nauka, śledząc procesy rozwoju moralności, dostarcza danych przemawiających na rzecz postępu moralnego, dawał Świętochowski odpowiedź pozytywną. Wprawdzie w obszarze zjawisk moralnych postęp przebiega bardzo wolno, nie zawsze jest uchwytany w czasie trwania jednego, a nawet kilku pokoleń, ale w dłuższej perspektywie dziejowej nie da się go zakwestionować. Nie zawsze też przebiega w linii prostej, przechodzi różne koleje, wzloty i upadki, powodzenia i regresy. Świętochowski rysował niemal dialektyczny obraz przemian moralnych. Moralność jawi się – pisał – „jako wielkie łożysko ruchu, zawierającego powolne, lecz ciągłe przemiany, złożonego z postępów i cofań, rzutów naprzód i wstecz, ale w wypadkowej dążącej do form coraz bardziej doskonałych”⁷. Tę optymistyczną wizję postępu moralnego podbudowywał kolejnym wywodem. Przyznawał, że choć moralność, podobnie jak prawo, jeszcze długo spełniać będzie funkcje porządkujące i utrwalające stosunki społeczne, to jednak dalszy ich rozwój przyniesie istotne zmiany. Reguły moralne i prawne, będące jeszcze dziś czymś zewnętrznym wobec jednostki, staną się z czasem „naturalną funkcją woli ludzkiej”. Nie będzie potrzeby ani obowiązków, ani przymusów prawnych tam, gdzie każdy będzie chciał i czynił dobrze, gdzie „moralność stanie się organiczną”⁸.

Także poszerzający się zakres wolności człowieka jest – zdaniem Świętochowskiego – przekonującym dowodem na istnienie postępu moralnego. Przede wszystkim zanikają obowiązki zrodzone u źródeł moralności, oparte na przemocy silnego wobec słabszego. Rozluźnieniu ulegają sztywne dotąd zależności w rodzinie, między podwładnym a zwierzchnikiem, obywatelem a rządem. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym proces racjonalizacji stosunków międzyludzkich postąpił tak daleko, że dziś możemy z całą pewnością mówić o zastąpieniu ślepych praw opartych na sile świadomym działaniem jednostki. Dzięki posiadanej wiedzy i kulturze jednostka staje się bardziej niezależna i, jak powiada Świętochowski, zdolniejsza „do wyosobniania się i opierania na sobie samej”⁹.

Od refleksji na temat pochodzenia moralności przechodził Świętochowski do wypowiedzi charakteryzujących etykę naukową, jej przedmiot i funkcje. Tak jak każda inna nauka etyka naukowa jest – pisał – usystematyzowaną

⁷ A. Świętochowski: *Źródła moralności*. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1912, s. 268.

⁸ Ibidem, s. 293.

⁹ Ibidem, s. 291.

wiedzą „określającą istotę i stosunki pewnego działu zjawisk społecznych”¹⁰, tych, które składają się na moralność danego społeczeństwa. Taką postać etyki konstytuują dwie podstawowe części: etyka teoretyczna i etyka praktyczna. Pierwsza stwierdza, opisuje fakty i zjawiska moralne oraz rządzące nimi prawa. Druga, odwołując się do owych faktów i zjawisk, formułuje wskazania normatywne i wypowiada się na temat moralnego obowiązku. Głównym przedmiotem zainteresowań Świętochowskiego była etyka teoretyczna, dla której proponował nazwę „etologia”. Autor *Źródła moralności* był przekonany, że dzięki etologii obszerna i tajemnicza dotąd dziedzina zjawisk moralnych stanie się przedmiotem obiektywnych i naukowych dociekań. Nauki opierają się jednak na faktach, moralność zaś operuje również wartościami. Aby nie popaść w sprzeczność, należy wyeliminować z etyki teoretycznej wszelkie dociekania pozbawione u podstaw konkretności i faktu. Tak więc skoncentrowanie się na faktach, ich rejestrowaniu, klasyfikowaniu postaw moralnych odbywało się nie tylko kosztem tradycyjnego u etyków zaangażowania normatywnego, ale w istocie oznaczało rezygnację z dociekań o charakterze aksjologicznym. Dodajmy, że takie poglądy w pełni korespondują z tym, co w nauce zachodniej będą głosić Charles Letourneau, Alexander Sutherland oraz Edward Alexander Westermarck – czołowi kontynuatorzy ewolucjonistycznej linii darwinowskiej. Zauważmy jednak, że sam Świętochowski nie zawsze potrafił zalecane propozycje, w tym propagowaną postawę „beznamiętnego badacza”, w pełni realizować. Jego piśmarstwo nie jest wolne od arbitralnych wypowiedzi, zapalczywości sądów, stawiania w sytuacji uprzywilejowanej własnych poglądów, a to wszystko spycha go na manowce nie zawsze uświadomionych wartościowań.

Julian Ochorowicz

Julian Ochorowicz (1850–1917), autor programu filozoficznego pozytywizmu warszawskiego, psycholog, badacz zjawisk metapsychicznych, wynalazca w dziedzinie techniki, pisarz i publicysta, swoje poglądy filozoficzne wyłożył w rozprawie *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*, opublikowanej w 1872 roku, która uznana została za manifest filozoficzny

¹⁰ Ibidem, s. 13.

pozytywizmu polskiego¹¹. Spośród rozpraw etycznych Ochorowicza na czoło wysuwa się studium zatytułowane *Metoda w etyce*¹². Poprzedzały je prace związane z bogatym katalogiem zainteresowań etycznych uczonego. Katalog ten obejmował modne wówczas zagadnienia etologiczne w powiązaniu z tradycyjnymi rozważaniami normatywnymi, ale poczesne miejsce zajmowała w nim także tematyka dotycząca praktyki życia moralnego. Główne problemy podejmowane przez etykę w drugiej połowie XIX wieku, w węższym lub szerszym zakresie, znalazły się w kręgu refleksji filozofa pozytywisty. Przedstawiał on je głównie w latach siedemdziesiątych na łamach popularnych wówczas czasopism pozytywistycznych, najczęściej zaś w „Przeglądzie Tygodniowym”, „Niwie” i „Opiekunie Domowym”. Z formułowanych wówczas wypowiedzi wyłania się określona wizja etyki, która skonkretyzowana i wyłożona została przez Ochorowicza znacznie później w postaci projektu nowej nauki właśnie w pracy *Metoda w etyce*. W myśl tej koncepcji etyka składać się miała z trzech podstawowych działów: z opisu zjawisk moralnych, ze wskazań normatywnych oraz z technik wprowadzania ich w życie. W przekonaniu pisarza podejmowane zabiegi, polegające na sprowadzaniu etyki do „historii naturalnej” i odbieraniu etyce imperatywnego charakteru, były propozycjami nieuprawnionymi. „Co do mnie – powiadał – [...] sądzę, że jeśli obok fizjologii potrzebną jest i higiena, to obok historii pojęć moralnych ma prawo istnieć i etyka właściwa. Pierwsze mówią, jak się dzieje, drugie jak się dziać powinno. Odebrać etyce jej charakter imperatywny jest to odebrać jej rację bytu”¹³. Dlatego też Ochorowicz stawiał przed nową etyką szereg postulatów badawczych. Sprowadzały się one do realizacji dwóch podstawowych zadań. Pierwsze polegało na opisywaniu i kwalifikacji faktów moralnych, ukazywaniu ich źródeł i praw rozwoju, drugie – na formułowaniu dyrektyw postępowania i przekształcaniu ich w określone normy. Owe dyrektywy i normy miały być konstruowane na podstawie empirycznej wiedzy o człowieku. Empiryczne podstawy etyki odnalazł Ochorowicz w „psychologicznej znajomości natury ludzkiej”, twierdził, że to właśnie „grunt uczuć moralnych, zbadany psychologicznie, może nam dać prawo przejścia ze sfery teorii do praktyki, z historii moralności do jej rozkazów i zakazów”¹⁴. Nowa

¹¹ Bliższą charakterystykę i wnikliwą analizę niniejszej rozprawy Ochorowicza przedstawił C. Głombik w: *Tradycja i interpretacje. Antoni Molicki a reakcja katolicka wobec polskiej „filozofii narodowej”*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978, s. 224–235.

¹² J. Ochorowicz: *Metoda w etyce*. „Przegląd Filozoficzny” 1906, R. 9, z. 1, s. 1–69. Monograficzne opracowanie poglądów J. Ochorowicza zob. W. Tyburski: *Julian Ochorowicz. Meandry pozytywizmu*. Top Kurier, Toruń 2004.

¹³ J. Ochorowicz: *Zastosowania psychologii*. „Ateneum” 1879, z. 4, s. 79, lub w: Idem: *Psychologia, pedagogika, etyka. Przyczynki do usiłowań naszego odrodzenia narodowego*. Księgarnia M. Arct, Warszawa 1917, s. 39.

¹⁴ J. Ochorowicz: *Zastosowania psychologii...*, s. 79.

etyka w warstwie opisowej miała się składać z kilku działów, z których każdy podejmowałby wnikliwą analizę poszczególnych grup faktów i zjawisk moralnych. Tak więc własny przedmiot zainteresowań miałyby takie działy, jak: etogeneza, etnografia moralna, historia powszechna moralności, etyka życia codziennego, dział analizujący systemy etyki religijnej oraz systemy etyki filozoficznej, etyka zwierzęca, etyka polityczna. Dyscypliny te tworzyłyby naukę o moralności zajmującą się poznawaniem tego, co jest, opartym na metodach nauk głównie psychologicznych, ale także socjologicznych i historycznych. Wymienione dyscypliny miały stanowić jedynie wstępną część etyki, a ich prace i wyniki mieć jedynie charakter przygotowawczy.

W przekonaniu Ochorowicza oparcie programów etycznych na psychologicznej znajomości człowieka pozwoli uniknąć wielu utopijnych reform przebudowy moralności, ułatwi etyce zbliżenie się do praktyki moralnej, realnie wpłynie na kształtowanie postaw i działań moralnych jednostki. W efekcie realizowane będą aspiracje pozytywizmu zdążającego usilnie do uzyskiwania sukcesów nie tylko teoretycznych, ale i praktycznych. W przyszłości pozwoli to na formułowanie wizji postępu moralnego, którego oczekiwany, choć odległy w czasie etap charakteryzowałby się tym, że „zasady moralne staną się autonomiczną własnością jednostki, wejdą w krew i ciało, przenikną w instynktowną sferę działań psychicznych”¹⁵. Poglądy Ochorowicza wyraźnie nawiązywały więc do wcześniejszych propozycji, których autorzy poszukiwali oparcia dla zasad moralnych w prawdziwie poznanej naturze ludzkiej, co – jak wiemy – było reakcją na tradycyjną etykę aprioryczną, a także wyrazem antymetafizycznego nastawienia formacji pozytywistycznej.

Zdaniem autora rozprawy *Metoda w etyce* główną i zasadniczą składową etyki jest etyka normatywna. Do jej konstruowania należy przystępować dopiero po opracowaniu podstawowych zagadnień wchodzących w skład etyki opisowej. Etyka normatywna nie może być bowiem ustalona bez tej pierwszej. Uznając jednak niezbędność etyki opisowej dla normatywnej, nie można z góry określić rodzajów tej pomocy ani rozwikłać podstawowej trudności ujawniającej się na drodze przejścia od etyki opisowej do etyki normatywnej. Oparcie etyki normatywnej na ustaleniach osiągniętych przez etykę opisową pozwoli jednak wreszcie – zdaniem uczonego – zbudować etykę normatywną, która będzie nauką. Przy czym etyka normatywna jest również nauką teoretyczną, podobnie jak etyka opisowa. Zajmuje się wszak teoretycznym zagadnieniem, to jest próbą odpowiedzi na pytanie, jakie normy ogólne należy przyjąć, a jakie odrzucić. Tak pojęty związek etyki opisowej i normatywnej tworzy teoretyczną część etyki, którą Ochorowicz nazwał etologią.

¹⁵ J. Ochorowicz: *Miłość, zbrodnia, wiara i moralność. Kilka studiów z psychologii kryminalnej*. [nakł. Autora], Warszawa 1870, s. 112.

Zadanie nauki nie kończy się jednak na opracowaniu etyki opisowej i ustaleniach normatywnej. Etologia we wszystkich poczynaniach albo bada to, co jest, albo w swej części normatywnej stara się znaleźć normy najodpowiedniejsze dla współżycia ludzi, nie zajmuje się natomiast niezwykle istotnym i z punktu widzenia dobra współżycia społecznego kardynalnym problemem: w jaki sposób tak sformułowane normy można nie tylko postawić za wzór, z pewnym uzasadnieniem naukowym, ale przede wszystkim wprowadzić w życie.

W ramach konstruowanej przez Ochorowicza etyki naukowej zastosowaniem teoretycznie ustanowionych norm w praktyce zajmowałby się osobny dział nazwany przez projektodawcę etoplastią. To dział nauki stosowanej, koronujący dzieło, służący wprowadzaniu w życie rozwiązań etologii. Zadaniem naczelnym tego działu byłoby przystosowanie do praktyki idealnych norm etyki normatywnej, które wskutek swego idealnego charakteru w całej pełni nie mogą być urzeczywistniane w życiu człowieka i zbiorowości. „W naszym pojęciu etyka (dzięki etoplastii) – pisał Ochorowicz – ma być nie tylko dostępną tłumom, lecz narzucającą się bez gwałtu jak powietrze, światło i ciepło”¹⁶.

Pomysłem konstrukcyjnym Ochorowicza towarzyszył programowy wręcz optymizm. Nie umniejszały go stojące przed nową etyką trudności, z których badacz zdawał sobie sprawę, zwłaszcza przy kolejnych próbach precyzowania ogólnych tez jego projektu. Przejściowe trudności – twierdził Ochorowicz z właściwym pozytywistom optymizmem – dadzą się usunąć w miarę dalszego rozwoju wiedzy etycznej i pokrewnych jej dyscyplin.

Zarysowanemu tu z grubsza projektowi towarzyszyła nie tylko idea zbudowania nowej etyki, ale przede wszystkim intencje praktyczne. Te wyrażały się w postulatcie realnego wpływu tej dyscypliny na życie jednostki i społeczeństwa. Bezpośrednia obserwacja życia moralnego społeczeństwa współczesnego Ochorowiczowi wywoływała w nim niepokój wynikający nie tylko z określonego stanu moralnego społeczeństwa, lecz także – jak sam powiadał – z faktu bezradności i częstej niepraktyczności tradycyjnej etyki. Dodajmy, że w postulatcie i projekcie etyki naukowej wyrażała się również istota myśli pozytywistycznej. Sprowadzała się ona do przekonania, że regułą analizy naukowej można podporządkować wszelkie sfery rzeczywistości przyrodniczej i społecznej – a zatem i moralność.

¹⁶ J. Ochorowicz: *Metoda w etyce...*, s. 2.

Feliks Bogacki

Na temat etyki i moralności inny reprezentant myśli pozytywistycznej Feliks Bogacki (1847–1916) wypowiadał się w kilku artykułach, publikowanych najczęściej w czasopismach pozytywistycznych, oraz w osobnej rozprawie pt. *Zagadnienia etyki* (1909), która jest syntezą wcześniej głoszonych przez publicystę poglądów. Był zdecydowanym zwolennikiem pragmatyzmu w nauce, a ściślej – empiryzmu o wyraźnie praktycystycznym nastawieniu. W pełni akceptował pozytywistyczne przekonanie, że nauka dzięki swym instrumentalnym walorom staje się siłą, która może zmieniać i pozytywnie modelować świat przyrody i życie człowieka. Za bliskie własnym poglądom uważał teoriopoznawcze rozwiązania Johna Stuarta Milla. Faworyzował doświadczenie i indukcję i był zdania, że teorie powstałe tą drogą nabierają w końcu praktycznego, użytecznego waloru. Empiryzm i realizm, jak twierdził, to podstawowe zasady pozytywizmu; winny one określać postawę współczesnego badacza, wytyczać drogę rozwoju nauki¹⁷. Bogacki charakteryzował pozytywizm jako „kierunek myślenia i badania opierający się na naukowych metodach indukcji i dedukcji, prowadzący do zrozumienia rzeczywistości i panowania człowieka nad nią”¹⁸, jako naukową metodę poznania rzeczywistości przyrodniczej i społecznej.

Akceptacja powyższych założeń – twierdził Bogacki – uświadamia, że tradycyjna etyka mimo pewnych osiągnięć nie zasługuje na miano nauki. Konstruowane przez etykę normy, nakazy i zakazy wypływają nie tyle z natury stosunków międzyludzkich, ile z pewnych sprzecznych często z sobą zasad, w istocie niemających nic wspólnego z nauką. Innymi słowy, istniejąca myśl etyczna jest konsekwencją wyspekulowanych, najczęściej błędnych założeń i nie ma nic wspólnego z empirią moralną społeczeństwa. Ta zaś powinna być przedmiotem rzetelnych, wszechstronnych badań i analiz naukowych. Bogacki wskazywał na potrzebę powiązania twórczości normatywnej z opisem rzeczywistości moralnej. Był przekonany, że droga do trafnych konstatacji normatywnych wiedzie od wiarygodnych, gruntownych analiz naukowych istniejącej moralności społeczeństwa. Etyka stanie się nauką, jeśli oprze się na „życiu i nauce w całej swej rozciągłości” i przestanie być systemem nakazów i pojęć wysnuwanych z dowolnie wybieranych doktryn. W pierwszej kolejności zatem wysiłki etyków winny skierować się

¹⁷ Por. F. Bogacki: *Zasada i zastosowanie indukcji*. „Niwa” 1872, nr 13, s. 3–7.

¹⁸ F. Bogacki: *Przegląd piśmiennictwa polskiego*. „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 2, s. 20.

ku badaniom etologicznym. Dopiero gruntowna znajomość faktów staje się podstawą dokonywania wskazań normatywnych. Bogacki, podobnie jak inni pozytywiści (Świętochowski, Ochorowicz), nie dostrzegał tych trudności, które pojawiają się przy przejściu od opisu do powinności. Wierzył, że z analizy określonej rzeczywistości dadzą się wyprowadzić wskazania normatywne. W konsekwencji uważał, że postulaty formułowane przez etykę naukową nie mogą być sprzeczne z naturą ludzką.

Bogacki deklarował się jako zwolennik teorii ewolucjonistycznej, dowodzi, że w sferze zjawisk społecznych, podobnie jak w przyrodzie, ma miejsce stała rywalizacja. Wygrywa ten osobnik, który dysponuje większymi zasobami różnie pojmowanych sił. Życie społeczne wymusza jednak na nas konieczność przewycięzania własnego egoizmu, który jest cechą konstytutywną natury człowieka. Przekraczanie egoistycznych usposobień następuje wtedy, gdy zdążamy do społecznie akceptowanych wartości i ideałów. Jeśli jednak ideały mają przyczyniać się do postępu moralnego, to musi je cechować realizm. Dlatego lepiej obniżać wymagania etyczne do rozsądnych granic i nie stawiać przed ludźmi postulatów dla nich niewykonalnych, zbyt wygórowanych. Należy natomiast wymagać cnót prostych i skromnych, tego, aby ludzie byli uczciwi, pracowici, porządni, godni szacunku.

Istotnym zadaniem nowej etyki było sformułowanie odpowiedzi na pytanie o to, czy w postępie moralnym większa jest rola uczuć czy rozumu. Tę antynomię rozwiązywał Bogacki zgodnie z duchem swej epoki na korzyść stanowiska emocjonalnego. Twierdził, że nie rozumowanie determinuje postawy człowieka w obszarze moralności, lecz ludzkie potrzeby i zależne od nich uczucia. Rola rozumu w postępowaniu moralnym człowieka jest drugorzędna, spełnia on najwyżej rolę narzędzia pomagającego realizować wyznaczony cel. Człowiek „np. kocha, nienawidzi itp. nie dlatego, że jest to rozumne, ale dlatego, że chce tego, że doznaje pewnych uczuć i ulega im, jako opanowującym jego wolę, a raczej dającym jej kierunek. Można czuć miłość lub nienawiść, ale niepodobna jej wyrozumować. Źródło wielu czynności i działań jest emocjonalne, a więc i moralnych musi być to samo”¹⁹.

Bogacki lokował źródła uczuć moralnych w popędach samolubnych, zauważał przy tym, że życie wewnętrzne człowieka ulega dość osobliwej ewolucji. Oto z samolubnych, pierwotnych uczuć tworzą się w trakcie życia społecznego nowe jakości. Egoizm stopniowo wypierają postawy altruistyczne: miłość, życzliwość, poczucie godności, przyjaźń, słowem: uczucia moralne. Proces ten nasila się lub słabnie w zależności od warunkujących go zjawisk społecznych. Jeśli sprzyjają one wyłanianiu się i rozwojowi takich uczuć i zachowań, wówczas możemy zasadnie mówić o dokonującym się postępie moralnym.

¹⁹ F. Bogacki: *Zagadnienia etyki*. Drukarnia Ludowa w Krakowie, Kraków 1909, s. 34.

Władysław Kozłowski

Na dorobek Władysława Kozłowskiego (1832–1899), filozofa, socjologa, zwolennika i popularyzatora filozofii i myśli społecznej Spencera, w dziedzinie etyki składa się kilka publikowanych prac, z których najobszerniejszą i najbardziej dojrzałą jest *Etyka Spencera*²⁰. Zważyć wszakże należy, że przedstawienie poglądów Kozłowskiego na status, miejsce i rolę etyki wymaga uwzględnienia licznych wypowiedzi i krytycznych uwag tego filozofa czynionych przy różnych okazjach, a zwłaszcza na marginesie szerszych rozważań filozoficznych i psychologicznych. Dopiero zsumowanie poglądów wziętych z różnych obszarów zainteresowań uczonego oraz ściśle etycznych daje podstawę do zaprezentowania jego stanowiska w kwestiach dotyczących etyki.

Wypowiedzi Kozłowskiego na temat etyki i moralności stanowią ciekawy materiał dokumentujący myśl etyczną pozytywizmu polskiego. Tak jak większość rodzimych pozytywistów Kozłowski prezentował się jako zwolennik filozoficzno-społecznych koncepcji Herberta Spencera, był również głównym popularyzatorem jego etyki w naszym kraju. Podobnie jak inni przedstawiciele pozytywistycznej orientacji krytykował etykę tradycyjną i zdecydowanie opowiadał się za etyką opartą na faktach, etyką spełniającą zasady naukowości. Uważał epokę sobie współczesną za przełomową w dziejach ludzkości, twierdził, że epoka ta rodzi się w walce ze starą ideologią, że przeciwstawia jej własne pojęcia nauki, filozofii, moralności i społeczeństwa. Wieszczyl zmierzch ideałów i wartości, którymi ludzkość dotąd żyła, i utratę powagi zasad moralnych nadanej im przez ponadziemskie pochodzenie.

Podstawową cechą wyróżniającą ówczesną dobę oraz czynnikiem wydatniającym jej odmiennosć był – w przekonaniu filozofa – realizm, „który z jednej strony objawia się usiłowaniami teoretycznymi, podjętymi w celu zbadania warunków rzeczywistości i oparcia całej wiedzy na podstawach doświadczalnych, z drugiej – nadzwyczajnym rozwojem przemysłu, nadającym w społeczeństwie nadmierną nad innymi przewagę stosunkom ekonomicznym i kwestii socjalnej”²¹. Przy czym owa dążność epoki, objawiająca się ekspansją „kierunku realistycznego”, nie była tylko jej wytworem, lecz stanowiła naturalny wynik dotychczasowego rozwoju. „Kierunek realistyczny”, występując w roli ogólnego poglądu na świat i jednocześnie metody badawczej,

²⁰ W. Kozłowski: *Etyka Spencera*. W: Idem: *Pisma filozoficzne i psychologiczne*. Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1912, s. 199–250 (pierwodruk: „Ateneum” 1883, T. 3 (31), z. 7, s. 50–61).

²¹ Ibidem, s. 201.

miał być bezpośrednim skutkiem rozwoju nauk przyrodniczych. Zdecydowanie opowiadając się za racjonalizmem i jednocześnie empiryzmem, Kozłowski stanowczo odrzucał te twierdzenia, o których rozum ludzki nie powiedzieć nie może, które „nie dają się podciągnąć pod warunki ludzkiego poznania”²², wszystko to, co stanowi przeszkodę w postępie i jest balastem obciążającym niepotrzebnie polot myśli.

W tradycji obok wielu rzeczy godnych szacunku niemało jest i takich, o których należy jak najszybciej zapomnieć. Autor *Etyki Spencera* w pełni popierał stanowisko tych pozytywistów, którzy uważali, że tradycja jako ważny element życia społecznego jest konieczna, ale stawiana przyszłym pokoleniom jako niezmienny dogmat paraliżuje rozwój narodu, skazując go na zastój i zacofanie. Zatem daleki był od potępienia tradycji, jak czynił to Świętochowski i autorzy piszący w „Przeglądzie Tygodniowym”. Sądził, że tradycja dostarcza różnych wzorów na skali wartości, a więc zarówno takich, które należy odrzucić, jak i tych, do których należy nawiązywać, budując współczesność i myśląc o przyszłości.

Zwolennicy „kierunku realistycznego” w obszarze moralności zmierzali do rozwiązania dotychczasowych problemów człowieka, ale przede wszystkim kształtowania współżycia społecznego w duchu godzenia dobra ogólnego z dobrem jednostki. Wypowiadając się na temat roli moralności w życiu społecznym, Kozłowski wskazywał, że jest ona spoiwem łączącym w jedną całość oddzielne strony życia społecznego, godzi różne dążności, stanowi swego rodzaju smar łagodzący sprzeczne interesy ludzkie. Każdorazowe rozluźnienie więzów moralnych pociąga za sobą rozchwianie stosunków społecznych, antagonizowanie relacji międzyludzkich, nieład, anarchię, napór egoistycznych popędów, bywa, że doprowadza przeciwne strony do „otwartej walki ze sobą – walki na pięści, w której wszelkie słuszności zacierają się do szczytu”²³. Stąd wielkie znaczenie „kierunku realistycznego”, który określa i wyznacza właściwy stosunek człowieka zarówno do tradycji, jak i do moralności. Realizm dostarcza wielu dowodów na rzecz bezzasadności tezy o niezmiennym charakterze moralności. Teza ta, jak pisał Kozłowski, nie znajduje potwierdzenia w danych dostarczanych przez naukę, historię moralności, a wreszcie samo życie. Podobnie nie do obrony jest pogląd, że człowiek przychodzi na świat z ukształtowanym pojęciem o tym, co jest dobre, i o tym, co jest złe. Człowiek – mówił filozof – nie wyszedł z rąk przyrody z gotowym pojęciem dobra i zła, „ale wyprowadził go [je – W.T.] sam z doświadczenia wewnętrznego”. Doznając na przemian wrażeń przykrych

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 203.

i przyjemnych, nazwał dobrem, „co mu przyjemność sprawia, nazwał złem, co miało dlań skutek przykry”²⁴.

Kozłowski zdecydowanie opowiadał się za indywidualistyczną koncepcją społeczeństwa, za miarę postępu, zwłaszcza moralnego, przyjmował więc zakres wolności jednostki. Tylko wolny człowiek, jak twierdził, może żyć „pełnią życia” i przyczyniać się do pomyślności ogółu. Im jednostki większą mają wolność, z tym większą swobodą będą używać kapitału cywilizacyjnego, jaki odziedziczyły po przodkach, i z tym większym przyrostem przekażą go swoim następcom. „Na tym przyroście odziedziczonego kapitału, na pomnażaniu przez kolejne pokolenia zasobu cywilizacyjnego polega rozwój dziejowy społeczeństwa, będący najwyższym jego dobrem”²⁵. Im większy zakres wolności i samodzielności ma człowiek, tym potężniejszy staje się „ogniskiem życia, tym silniejszy wywiera wpływ na bieg wydarzeń. Wolność pomaga rozumniej działać, panować nad sobą, zdawać sobie sprawę ze swych autentycznych pragnień, zamiarów, możliwości ich realizacji, lepiej poznawać swe uczucia i myśli, jest więc nieodzownym warunkiem samorozwoju i doskonalenia. Nie jest dana człowiekowi „z natury”. Zakres wolności wyznacza on sam, czyli poszerza go własną pracą i działaniem, korzystając „z przyrodzonej energii organicznej”²⁶.

Zdaniem Kozłowskiego, stabilizacja ładu w społeczeństwie i praca nad jego doskonaleniem są najważniejszymi celami życia społecznego. Jest bowiem tak, że między ładem w społeczeństwie i postępowaniem istnieje swoiste sprzężenie zwrotne. Oto z jednej strony postęp doprowadza do ładu społecznego, z drugiej zaś dzięki łaadowi istniejącemu w społeczeństwie postęp dokonuje się szybciej. Postępowi ujawniającemu się w miarę doskonalenia porządku społecznego towarzyszą przemiany, które sprawiają, że porządek ten traci stopniowo charakter przymusowy i staje się coraz bardziej dobrowolny. Przymus prawny tak bardzo ograniczający postępowanie i swobodę jednostki ustępuje na rzecz coraz bardziej wzrastającej wolności moralnej. Ten ruch naprzód nie jest oczywiście procesem samoczynnym, lecz zależy do społeczeństwa i składających się na nie jednostek – ich wiedzy, kultury i oświaty. Nie należy wszakże sądzić, że wszelkie formy przymusu tracą moc oddziaływania. Na przykład opinia publiczna również w przyszłości nie straci możliwości wywierania określonego przymusu, częstokroć bardziej dotkliwego niż przymus prawny, wszelako jej sankcje mają charakter odmienny od innych form przymusu, są po prostu bardziej naturalne, opierają się na ludzkich, humanitarnych pobudkach. Czy wobec tego postęp moralny może

²⁴ Ibidem, s. 222.

²⁵ Ibidem, s. 215.

²⁶ Ibidem.

doprowadzić ludzkość do takiego poziomu rozwoju, na którym przymus prawny ustąpi miejsca „swobodzie moralnej”? Trudno dziś jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Rozwój społeczny kryje w sobie jeszcze wiele niewiadomych. Jednakże bardziej prawdopodobny jest rozwój – powiadał Kozłowski, snując swą optymistyczną wizję – w kierunku doskonalenia życia społecznego i poszerzania wolności indywidualnej aniżeli ruch prowadzący do stanu, którym dominować będą akty przymusu i zniewolenia.

Prawo, a po części także ekonomia polityczna nie tylko sprawują funkcję kontrolną, lecz także ograniczają wolność jednostki; jeśli są bardzo restrykcyjne, zmuszają ją do ślepego posłuszeństwa. Kozłowski zaś domagał się uznania, że jednostka powinna się kierować własnym rozumem, krytyczną rozważą, by zdolna była do dokonania słusznego wyboru w każdej sytuacji. Tylko w takich warunkach, jak twierdził, jednostka może podejmować skuteczne wysiłki mające na celu godzenie dwóch najistotniejszych ideałów – osiągnięcia doskonałości indywidualnej i szczęścia ogółu. W osiągnięciu takich ideałów nie są w stanie pomóc człowiekowi ani prawo, ani ekonomia polityczna. Znaleźć owe ideały można tylko w moralności, która jest „syntezą wszystkich kierunków życia ludzkiego”²⁷. Kozłowski wskazywał na potrzebę utrzymania ścisłego, wręcz organicznego związku społeczeństwa i moralności. Niejednokrotnie podkreślał, że „społeczeństwo bez moralności obejść się nie może”²⁸, wszak łądzi ona różne sprzeczności życia społecznego, ułatwia harmonijne współistnienie odmiennych jego elementów.

W swojej optymistycznej wizji postępu moralnego Kozłowski przedstawiał ideał przyszłości, w nim widząc cel ewolucji. Celem owym miała być eliminacja wielu nieszczęść i cierpień ludzkich. Rysował obraz społeczeństwa przyszłości, wolnego od wojen, katastrof finansowych, nadmiernego przyrostu naturalnego, społeczeństwa, w którym stosunek pracy do kapitału regulowany będzie regułą sprawiedliwości. W oczekiwanym przyszłym świecie ludzkim przyjemności dominują nad przykrościami, aktywizują się takie zachowania altruistyczne, których nie dyktuje poczucie obowiązku lub przymus moralny, lecz – Kozłowski przywoływał tu słowa Spencera – „popęd wewnętrzny objawiający się samorzutnie”²⁹.

Nie sposób nie dostrzec tego, że poglądy Kozłowskiego na temat postępu moralnego cechowały się podobieństwem do konstruowanego przez Spencera etycznego ideału przyszłości. Obaj myśliciele wierzyli, że stan idealny musi nastąpić, gdyż znajduje się na drodze powszechnej ewolucji. Przeważająca większość rodzimych reprezentantów myśli pozytywistycznej z pewną rezerwą

²⁷ Ibidem, s. 217–218.

²⁸ Ibidem, s. 217.

²⁹ Ibidem, s. 247.

odnosiła się do wybujałego optymizmu angielskiego filozofa. Ich zdaniem wizja idealnego stanu przyszłości rysowała się mniej wyraźnie. Wprawdzie bliska im była idea postępu, także moralnego, ale traktowali ją jako pewną projekcję, coś, co właściwie powinno nadejść w myśl istniejących prawidłowości, ale trudno z całą pewnością orzec, czy na pewno. Nie oddalona, nawet najwspanialsza przyszłość, ale terażniejszość lub dzień następny winny być głównym przedmiotem troski i działań każdego członka społeczeństwa.

Bolesław Prus

Idee, myśli i rozważania dotyczące zagadnień etycznych przedstawił Bolesław Prus (1847–1912) w swej najważniejszej rozprawie poświęconej tej problematyce, wymownie zatytułowanej *Najogólniejsze ideały życiowe* (1905). Na stronach tej pracy analizował pojęcie ideału, wiele uwagi poświęcając zagadnieniu postępu, w szczególności postępu moralnego. Jego istotę można by w sposób syntetyczny przedstawić następująco: światem rządzi ogólne prawo rozwoju, a więc proces zmian, którego cel stanowi doskonalenie. Przy czym tak pojmowany rozwój jest tożsamy z postępowaniem dokonywanym się nie tylko we wszystkich sferach życia społecznego, ale również w świecie przyrody.

Zdaniem pisarza takim oczywistym dowodem narastania procesów pozytywnych jest stałe doskonalenie funkcjonowania podstawowej reguły współżycia społecznego, a mianowicie zasady „wymiany usług”, jednego z „najgłębszych praw natury” – jak powiadał Prus – „fundamentu każdego społeczeństwa”³⁰. Obok prawa wymiany i wzajemnej pomocy działa również prawo „walki o byt”, nie jest ono wszakże czynnikiem konstytutywnym rozwoju i postępu, wręcz przeciwnie, każdorazowa aktywizacja zjawisk postępowych zmniejsza w każdej dziedzinie życia pole działania prawa walki. Rzecz się ma podobnie – wyjaśniał pisarz – w przypadku dobra i zła, dwóch głównych i naturalnych składowych postępowania człowieka. Naszym podstawowym obowiązkiem jest – podkreślał autor *Najogólniejszych ideałów życiowych* – przenoszenie „idei układów i zgodnego porozumiewania się” ponad „idę walki”³¹. Dlatego reguła „układy, zawsze układy do ostatnich

³⁰ B. Prus: *Najogólniejsze ideały życiowe*. Wyd. 2. przejrz. Nakładem Jana Fiszer, Warszawa 1905, s. 75.

³¹ Ibidem.

granic możliwości” jest nie tylko postulatem etyki praktycznej, lecz przede wszystkim gwarantem właściwego „współżycia w społeczeństwie”³².

Postęp w sferze moralnej zależy od stopnia realizacji „trzech najogólniejszych klas dążeń ludzkich”, „trzech najwyższych ideałów życiowych”, a mianowicie doskonałości, szczęścia i użyteczności. Istotne znaczenie dla tak pojętego postępu moralnego, zarówno w skali jednostki, jak i całego społeczeństwa, ma zespół uwarunkowań społecznych, ustrojowych i ekonomicznych. Mogą one przyspieszać lub opóźniać postęp moralny. Dlatego formacja społeczna, w której istnieją warunki sprzyjające powstawaniu konfliktów i sprzeczności między ludźmi, różnego rodzaju antagonizmów, nie może przyczyniać się do postępu moralnego. Natomiast siłą pobudzającą ten proces będą warunki społeczne i ustrojowe, to one będą umożliwiały rozwijanie się postaw altruistycznych, wzajemnej pomocy, sympatii i solidaryzmu społecznego.

Procesy postępowe zależą nie tylko od ogólnych (wymienionych) czynników, lecz także od poziomu moralnego i od kultury każdego członka danej społeczności. Jednostki moralnie wartościowe, obdarzone pozytywnymi cechami bądź wypracowujące je w trakcie swej działalności, tworzą coraz doskonalsze systemy organizacji i instytucje społeczne bardziej odpowiadające potrzebom i aspiracjom człowieka. Na poziom moralny jednostki i społeczeństwa wpływ mają także uwarunkowania materialne, które albo sprzyjają ujawnianiu się pozytywnych zachowań i postaw moralnych, albo występować mogą w roli czynnika hamującego takie procesy. Pisarz doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że moralności nie można rozpatrywać w kategoriach „czystej” świadomości lub wyizolowanych z szerszego kontekstu zachowań i reakcji, lecz w ścisłym powiązaniu z całokształtem życia społecznego, konstytuowanego poprzez jego wymiar polityczny, ustrojowy, ekonomiczny, także naukę i kulturę. Tak więc postęp moralny warunkowany jest licznymi okolicznościami i w znacznym stopniu zależy od postępu dokonującego się w rozmaitych dziedzinach aktywności i działalności człowieka. Dlatego doskonalenie tych dziedzin z punktu widzenia dobra i potrzeb człowieka stanowi nieodzowny warunek tak pojmowanego postępu.

Pisarz wskazywał na moralne znaczenie społecznie użytecznej działalności ludzkiej i ilustrował to przekonanie taką oto wypowiedzią: „miarą dojrzałości społecznej, miarą cywilizacji jest [...] panowanie zasady wymiany usług. Im więcej ludzi i grup społecznych wykonują tę zasadę, tym społeczeństwo jest moralnie doskonalsze”³³. Tak więc użyteczne czyny ludzkie wpływają bezpośrednio na powiększenie szczęścia i doskonałości zarówno

³² Ibidem.

³³ Ibidem, s. 213.

jednostki, jak i społeczeństwa. Zatem moralne znaczenie – powiadał pisarz – mają wszelkie użytkowe działania człowieka, także te, które dokonują się w dziedzinie nauki, techniki czy produkcji. Prus uważał, że postęp w każdej z tych dziedzin będzie również postępowaniem w procesie doskonalenia moralnego, ponieważ o wartości moralnej człowieka decydują także efekty jego działalności produkcyjnej, naukowej, kulturalnej itd., czyli walory użyteczne. Hasło „bądź użyteczny” podniesione zostało przez pisarza do rangi obowiązku moralnego.

Odwzorcowaniem zależności między postępowaniem cywilizacyjnym i postępowaniem moralnym oraz ich wzajemnych uwarunkowań są ściśle powiązania między najogólniejszymi ideałami życiowymi. Nie ma – twierdził pisarz – doskonałości bez szczęścia, nie ma prawdziwego szczęścia bez poczucia użyteczności i doskonałości, użyteczność zaś opiera się na doskonałości.

Dokonywane się procesy cywilizacyjne analizował pisarz przez pryzmat zmian moralnych. Za charakterystyczną cechę cywilizacji uważał eliminowanie przez nią wszystkiego tego, co nieużyteczne i zwyrodniałe, a udostępnianie stopniowo miejsca „żywiolom użytecznym, zdrowym i doskonalącym się”; w ten sposób powiększa się suma ludzkiego szczęścia³⁴. Oczekiwanym ideałem jest „zupełna harmonia interesów ogółu i jednostki”³⁵. Doskonałość i jakość jednostki, jako istoty autonomicznej, ale także swego rodzaju atomu organizmu społecznego, decydują o doskonałości i jakości całego społeczeństwa. Rozwój i postęp pojedynczego człowieka są częścią ogólnego rozwoju i postępu. Dobro i szczęście jednostki rzutuje na dobro i szczęście zbiorowości, od wartości moralnej jednostki zależy także jakość moralności społeczeństwa. Dlatego postęp polegać ma nie na pomniejszaniu indywidualności jednostki, lecz na nieustannym jej wzbogacaniu i rozwoju. W rozwoju moralnym człowieka czynnikiem o decydującym znaczeniu jest – podkreślał pisarz – „pomoc wzajemna” i „władza współczucia”³⁶. To te właśnie wartości wydatnie wzbogacają osobowość jednostki, uwalniają od egoizmu, uczą patrzeć na świat kategoriami pomyślności ogólnej. Przekonanie to wzmacniał pisarz następującą wypowiedzią: „Uczono nas poezją i wierszem, ażeby mieć nadzieję szczęścia i pretensję do szczęścia [...]. Lecz stanowczo nikt nam nie mówił, że przede wszystkim mamy obowiązek troszczyć się o cudze szczęście”³⁷. Urzeczywistnianie tego obowiązku prowadzi wprost do wymarzonego przez pisarza ideału życia jednostkowego i społecznego, które byłoby syntezą dobra i szczęścia człowieka oraz potrzeb społeczeństwa

³⁴ Ibidem, s. 120.

³⁵ B. Prus: *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*. W Drukarni „Gazety Handlowej”, Warszawa 1883, s. 82.

³⁶ B. Prus: *Najogólniejsze ideały życiowe...*, s. 34.

³⁷ Ibidem.

żyjącego i rozwijającego się dzięki ofiarnym wkładom jednostek. W miarę realizacji owych celów świat – pisał z nieco nadmiernym optymizmem Prus – podążać będzie w kierunku stopniowej realizacji ideałów użyteczności, doskonałości i szczęścia.

Warto może, na zakończenie przedstawionych tu poglądów czołowych polskich pozytywistów na kwestie etyki, pokusić się o kilka uwag sumujących dorobek myśli drugiej połowy XIX wieku w interesujących nas kwestiach.

Myśliciele epoki pozytywizmu zaproponowali koncepcję etyki jako dyscypliny autonomicznej, wyodrębnionej z filozofii, o własnym przedmiocie badań, wewnętrznej strukturze i metodach badawczych. Etyka filozoficzna, jako dyscyplina operująca jedynie normami i ocenami, nie mieściła się w pozytywistycznym modelu nauki. Stąd ówczesna krytyka skierowana była ku tradycyjnej etyce, a jednocześnie przedstawiciele tej orientacji postulowali zbudowanie takiej dyscypliny traktującej o moralności, która z uwagi na przedmiot swych zainteresowań, jak i metody badań upodobniłaby się do innych nauk.

Propozycja etyki jako nauki empirycznej realizowana była co najmniej na dwa sposoby. Pierwszy polegał na przesunięciu zasadniczego programu etyki z płaszczyzny normatywnej na teren ustaleń empirycznych, co sprowadzało faktycznie jej przedmiot rozważań na płaszczyznę psychologiczną bądź socjologiczną i fundowało podstawy tego, co nazywamy etyką opisowo-wyjaśniającą, nauką o moralności lub etologią. W przypadku drugim nie rezygnowano z zagadnień normatywnych, ale starano się znaleźć odniesienia do nich w dziedzinie faktów moralnych. Uważano, że między tym, co jest, a tym, co być powinno, wcale nie musi istnieć bariera nie do pokonania: normy nie są przeciwstawne naturze – argumentowano – lecz raczej z natury się wywodzą.

Konstruując nową dyscyplinę, liderzy pozytywizmu zaproponowali rozgraniczenie na etykę teoretyczną (opisową) i etykę praktyczną (normatywną). Etyka teoretyczna sprzeciwia się mieszaniu opisu i wyjaśniania zjawisk moralnych z ich aksjologiczną oceną. Wyklucza z kręgu swoich zainteresowań porównywanie badanych moralności pod względem ich wartości i rangi aksjologicznej. To etyka programowo wynosząca się ponad sferę wartości i preferencji moralnych. Taka koncepcja etyki stanowiła zdecydowany zwrot ku empirii, podyktowany pozytywistycznym pragnieniem uczynienia z etyki nauki pewnej, której tezy operowałyby ścisłością podobną do ścisłości twierdzeń nauk szczegółowych. Z kolei status etyki praktycznej budził wśród

pozytywistów kontrowersje i spory. Jedni pragnęli przybliżyć ją ku nauce, uważając, że dopiero gruntowna znajomość faktów moralnych może być podstawą wskazań normatywnych, inni lokowali etykę praktyczną poza granicami nauki, opowiadając się za podziałem na to, co naukowe i pozanaukowe w etyce.

Refleksja pisarzy doby pozytywizmu zdążająca do zbudowania nowej etyki i naukowej interpretacji przedmiotu jej badań nie wyczerpywała się w realizacji tak postawionych zadań, lecz wybiegała daleko poza ich ramy i obejmowała bogaty katalog zagadnień wiążących się w różnym stopniu z problematyką etyczną. Jednym z tematów najczęściej podejmowanych przez niemal większość reprezentantów tej orientacji była problematyka postępu, a w jego ramach – postępu moralnego. Charakterystyczną cechą rozważań na ten temat było to, że nasi pozytywiści (w przeciwieństwie do ich zachodnioeuropejskich mistrzów) nie traktowali postępu społecznego, w tym moralnego, jako procesu autonomicznego, wyraźnie natomiast podkreślali rolę aktywności i inicjatywy każdego człowieka w dziele doskonalenia życia jednostkowego i społecznego. Dawali wyraz przekonaniu, że ludzie są w stanie skutecznie kierować czynnikami przyspieszającymi postęp społeczny i moralny. Co do kilku spraw byli na ogół zgodni: nauka, znajomość praw rozwoju i wzajemnej zależności zjawisk, całokształt stałych racjonalnych działań, efektywna praca, wysoki poziom oświaty i wychowania – to niewątpliwe i decydujące wyznaczniki wszelkiego postępu.

Bibliografia

- Bogacki F.: *Pozytywizm a krytycyzm*. „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 35, s. 273–275.
- Bogacki F.: *Przegląd piśmiennictwa polskiego*. „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 2, s. 20.
- Bogacki F.: *Zagadnienia etyki*. Drukarnia Ludowa w Krakowie, Kraków 1909.
- Bogacki F.: *Zasada i zastosowanie indukcji*. „Niwa” 1872, nr 13, s. 3–7.
- Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*. Cz. 1–2. Wybrały, oprac., przypisami opatrzyły A. Hochfeldowa, B. Skarga. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.
- Głombik C.: *Tradycja i interpretacje. Antoni Molicki a reakcja katolicka wobec polskiej „filozofii narodowej”*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978.
- Głombik C.: *Zapomniani krytycy, nieznani filozofowie. Rzecz o Aleksandrze Tyszyńskim i Janie Adamskim*. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1988.

- Interes osobisty a społeczny*. „Niwa” 1873, nr 48, s. 273–276.
- Jedynak S.: *Etyka Polska w latach 1863–1918*. Wiedza Powszechna, Warszawa 1977.
- Konstańczak S.: *Etyka niezależna w Polsce*. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2019.
- Kozłowski W.: *Etyka Spencera*. W: Idem: *Pisma filozoficzne i psychologiczne*. Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1912, s. 199–250.
- Ochorowicz J.: *Metoda w etyce*. „Przegląd Filozoficzny” 1906, R. 9, z. 1, s. 1–69.
- Ochorowicz J.: *Miłość, zbrodnia, wiara i moralność. Kilka studiów z psychologii kryminalnej*. [nakł. Autora], Warszawa 1870.
- Ochorowicz J.: *Psychologia, pedagogika, etyka. Przyczynki do usiłowań naszego odrodzenia narodowego*. Księgarnia M. Arct, Warszawa 1917.
- Ochorowicz J.: *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*. Drukarnia J. Noskowskiego, Warszawa 1872.
- Ochorowicz J.: *Zastosowania psychologii*. „Ateneum” 1879, z. 4, s. 70–103.
- Prus B.: *Jak wygląda nasz rozwój społeczny? VII. Oświata*. „Nowiny” 1882, nr 302, s. 1.
- Prus B.: *Najogólniejsze ideały życiowe*. Wyd. 2. przejrz. Nakładem Jana Fiszera, Warszawa 1905 (wyd. 1. – 1901).
- Prus B.: *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*. W Drukarni „Gazety Handlowej”, Warszawa 1883.
- S.K.: *Gawędy popularnonaukowe. O badaniu przyrody*. „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 6, s. 43–44.
- Świętochowski A.: *Nowe drogi*. „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 6, s. 45–46.
- Świętochowski A.: *O powstawaniu praw moralnych*. Nakładem „Przeglądu Tygodniowego”, Warszawa 1877.
- Świętochowski A.: *Źródła moralności*. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1912.
- Tatarkiewicz W.: *Historia filozofii*. T. 3. Wyd. 10. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
- Tyburnski W.: *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój, metamorfozy, załamania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1989.
- Tyburnski W.: *Julian Ochorowicz. Meandry pozytywizmu*. Top Kurier, Toruń 2004.
- Tyburnski W.: *Mysł etyczna w Polsce od XVI do XIX wieku*. Top Kurier, Toruń 2000.

Włodzimierz Tyburnski – emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, czynny Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Członek Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. Autor ponad trzystu publikacji, w tym kilkunastu pozycji książkowych. Zajmuje się historią filozofii i etyki, aksjologią, etyką, bioetyką, filozofią i etyką środowiskową.